

5 stycznia

1 J 3,11–21

J 1,43–51

Taka jest wola Boża, którą objawiono nam **od początku**, abyśmy się wzajemnie miłowali (1 J 3,11).

Przykazanie miłości jest nam dane „od początku”, czyli od samego stworzenia. Oznacza to, że nikt nie może powiedzieć, że nie zna tego przykazania. Święty Jan przytacza przykład Kaina i Abla, synów Adama, czyli mówi o osobach, które nie знаły przykazań i całego Prawa, bo zostało dane o wiele później. To przykazanie było zapisane w sercu człowieka od początku, od samego stworzenia. Jeżeli by go nie było, to zabójstwo Abla nie byłoby grzechem i Kain nie musiałby pokutować. Jeżeli jednak pokutował, to znaczy, że była to zbrodnia.

W tym kontekście warto spojrzeć na samo orędzie Ewangelii św. Jana i jego listu. Rozpoczynają się one hymnami o słowie. Oba otwiera określenie tego, co było „na początku”. W Ewangelii czytamy:

Na początku było Słowo...

W Liście natomiast:

[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia...

Otóż to Słowo życia, które było na początku, zawierało w sobie nakaz wzajemnej miłości. I trzeba powiedzieć, że Jan nieustannie w swoim Liście mówi jedynie o tym nakazie. Podobnie jest zresztą w odniesieniu do Pana Jezusa w Ewangelii. Właściwie jedyne przykazanie, jakie nam pozostawia, to przykazanie miłości. Przy czym mówi jednocześnie, że kto zachowuje to przykazanie, ten Go kocha. Miłość jest w Liście utożsamiana z życiem:

... przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego (1 J 3,14n).

Miłość, jak na to wskazuje św. Jan w innym miejscu, jest znakiem przynależności do Boga:

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością (1 J 4,8n).

Właściwie miłość rozstrzyga o wszystkim. Jeżeli jeszcze przypomnimy sobie, że na sądzie ostatecznym będziemy sądzeni z miłości, z gestów miłosierdzia lub ich braku, to mamy pełny obraz: miłość jest tym, czego Bóg od nas oczekuje. Wszystkie przykazania właściwie rozpisują to przykazanie na różne wymiary naszego istnienia.

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą! (1 J 3,18).

Żeby nie było żadnych wątpliwości, św. Jan pisze o miłości czynnej, obecnej w życiu, a nie o ideologii miłości, którą można głosić i samemu jej nie wypełniać. Przykazanie miłości jest tak jasno przedstawione na różne sposoby, że właściwie nie powinno być żadnych problemów. A przecież nieustannie przez całą historię człowieka, całą historię chrześcijan, ten problem istniał i nadal istnieje. Dlaczego nie umiemy tak jednoznacznych słów przyjąć i nimi się przejąć do głębi? Nie chodzi o refleksję odnoszącą się do innych, do całej społeczności, Kościoła, wierzących, ale do nas samych!

Na ile przykazanie miłości mieszka w nas, najlepiej widać w sytuacjach, które nas zaskakują. Czy potrafimy w nich zareagować z miłością? Również wtedy, gdy gest miłosierdzia dużo nas kosztuje? Czy go podejmujemy? Jeżeli nie, to widać, jak dużo jeszcze mamy do zrobienia, jak daleko jesteśmy od Jezusa. A już zupełnie tragicznie wygląda sytuacja, gdy nosimy w sobie nienawiść. A niestety, zdarzają się takie sytuacje nawet w klasztorach! Niezmiernie ważna jest umiejętność odczytywania swoich spontanicznych reakcji. One pozwalają nam rozpoznać prawdę naszego serca. Trzeba umieć ją przyjąć, dzięki temu bowiem można podjąć pracę duchową.